

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienną dwukrotnie odwołanie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halery. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h., z prze- 10 h., Wyd. popołud. 5 h., sylka 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz dronem pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halery. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal., za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wiersz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarzy: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Wieści wojenne z widowni lądowych i morskich.

OBWIESZCZENIE.

W dn. 14 27 października o godz. 9 rano, dwiętnasta i dwudziesta pierwsza lekkie baterie państwowej brygady pospolitego ruszenia będą dokonywały na tyłach frontu w pozycjach nr. 4 i 5 (Sokolniki) na szosie Stryjskiej ćwiczenia w strzelaniu z armat austriackich.

O czem podaję mieszkańcom miasta Lwowa do wiadomości.

Gradonaczalnik miasta Lwowa
Pułkownik SKALON.

Walki w Królestwie i w Galicji.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA
NACZELNEGO.

Piotrogród (12) 25 października (P. A. T.) Na południu od Niska nasza kompanja przeprowadzając się przez San została zaatakowana przez przeważne siły austriackie. Nieprzyjaciel przysłał parlamentarjuszy z oświadczeniem, że jeżeli nasza kompanja natychmiast nie podda się, to nikt oszczędzony nie będzie. Na tę propozycję nasza kompanja odpowiedziała wzmocnionym ogniem. Austriacy parlamentarjusze nie chcieli wracać z powrotem i prosili, aby ich uważać za jeńców.

„Na zachód od Mławy w okręgu Bieżun chorąży nadetatowy Fiteimonow z wywiadowcami napadł na Niemców, kopiących okopy, zabił i poranił 30 ludzi. Następnie pod Lipnikami zaatakował w szyku konnym wartę niemiecką, wyciął 40 ludzi, straciwszy ze swoich 2 kozaków i 4 konie.

Świetny zwłaszcza był atak pułku piechoty, który rzucił się na bagnety w ulice Łowicza, gdzie mnóstwo Niemców zabito a 50 wzięto do niewoli. Mieszkańcy urządzili naszemu pułkowi owację i witali radośnie dowódcę korpusu, dziękującego piechocie za atak na Łowicz.

Z zachodniego frontu.

Paryż. (12) 25. (P. A. T.) Urzędowo donoszą, że między morzem i okręgiem Arras nie zaszły żadne zmiany. W Argonach nasze położenie nie zmieniło się od wczoraj. Na prawym brzegu Mozy nasza polowa artylerja zniszczyła trzy nowe baterje Niemców z których jedna składała się z dział wielkiego kalibru.

Londyn. (12) 25 (P. A. T.) Admiralicja komunikuje, że wczoraj angielskie monitory i inne statki, koordynując swe działania z operacjami belgijskich wojsk, bombardowały z powodzeniem prawe skrzydło Niemców. Niemieckie ataki na Nieuport odbite z wielkimi stratami dla Niemców. Według doniesienia admirała Good, flotylla angielska w ciągu dnia była zawzięcie atakowana przez nieprzyjacielską łódź podwodną; miny wypuszczono na dwa angielskie statki, lecz bez skutku. Flotylla była wczoraj wystawiona

również na ostrzeliwanie z aeroplanów i aerostatów, lecz nie poniosła szkód.

Paryż. (P. A. T.) (12) 25 października. Urzędownie. O godz. 11 wiecz. działania wojenne prowadzone były w poprzednich warunkach. Bardzo krwawy charakter przybrał bój między Nieuportem a Sluitem. Niemcy przeszli rzekę Izerę między Nieuportem a Diksmünde. Na zachód i południe od Lille odparto zacięte ataki nieprzyjaciela. Między Oise'ą i Argonami nie zaszło nic ważnego, jeśli nie brać w rachubę pewnych „niewielkich sukcesów naszych wojsk. Na północny zachód od Soissons i okręgu Craune na wzniesionym brzegu Mozy odbywa się walka artyleryjska. W Woewre francuska ciężka artylerja panuje nad drogą Thiaucourt-Consard na jednej z głównych dróg Niemców w kierunku Saint Michel.

Donoszą ze wczoraj w Argonach niemiecki pułk piechoty całkiem zniesiony w lesie na północ pod Chalade.

Paryż. (P. A. T.) Potwierdza się, że w czasie walk na północy Francji i Belgii, nieprzyjaciel ponosił wielkie straty. Podczas atakowania frontu jednej tylko dywizji angielskiej na niewielkiej przestrzeni znaleziono 1500 trupów niemieckich. Wczoraj przy atakach sprzymierzeńców w Argonach w czasie jednego tylko starcia wzięto 600 jeńców. Z wyjaśnień jeńców widać, że walki, jakie zaszły w lesie, były zgubne dla nieprzyjaciela. Lotnik francuski wczoraj zniszczył aeroplan niemiecki w okręgu Amiens.

RZĄD FRANCUSKI.

Paryż. (P. A. T.) (12) 25 października. Minister kolonji Doumergue znajduje się w Paryżu, dokąd wkrótce przybędzie Briand, Sarro, Ribot. Pomimo przeniesienia rezydencji rządu do Bordeaux, w Paryżu przebywa stale kilku ministrów. Powrót rządu do Paryża zapewne nie nastąpi prędzej jak w drugiej połowie listopada. Za miesiąc rząd będzie musiał zwołać parlament dla uchwalenia budżetu. W kołach parlamentarnych jednomyślnie pragną, żeby nadzwyczajna sesja parlamentarna otwarta była w Paryżu.

NA MORZU.

MINY W DARDANELACH.

Piotrogród. (12) 25 (P. A. T.) Z austriackich źródeł donoszą, że podróż tureckiego ministra Dżemal-baszy przez Dardanele jest w związku z pragnieniem zmiany miejsca założenia min w cieśninach. Zauważono, że flota anglo-francuska, która podpływała tam dn. 27/IX manewrowała tak, że można było przypuszczać, że zna miejsca ustawienia tureckich min. Rozkład min znał admirał Limpus, b. naczelnik angielskiej misji morskiej w Konstantynopolu, który prawdopodobnie zakomunikował go sojusznikom.

PODZIEKOWANIE FLOCIE BAŁTYCKIEJ.

Piotrogród. (12) 25 (P. A. T.) Urzędownie. Telegram ministra marynarki do dowódcy floty na morzu bałtyckim z dn. 30 września st. st. 1914 r. „Jego

Cesarska Mość raczył rozkazać zakomunikować Waszej Ekszellencji i wszystkim członkom powierzonej Panu floty swą wdzięczność za bojową działalność floty upływającą w ciężkich warunkach nawigacji jesiennej wśród ciągłego niebezpieczeństwa min i łodzi podwodnych, z których jednej udało się niestety zatopić krążownik „Pallada“ z całą załogą. Dzięki umiejętności i wytrzymałości osobistego składu, flota bałtycka z powodzeniem spełnia złożone na nią zadanie ochrony wybrzeża i stolicy, okazując pomoc wojskom lądowym. Nasz zuchwały wróg mimo przeważnych sił, nie zdołał osiągnąć żadnych istotnych rezultatów. Jego Cesarska Mość ma nadzieję, że Bóg pobłogosławi przez tryumf ostateczny pracę bojową rosyjskich marynarzy na chwałę drogiej Ojczyzny“. — Podpisał Generał-adjutant Grigorowicz“.

PODEJRZANA ŁÓDŹ.

Piotrogród. (12) 25 (P. A. T.) Władze kanadyjskie w Comoxpit w Brytańskiej Kolumbji przytrzymały łódź gazolinową 100 ton pojemności. Załogę łodzi dwóch mężczyzn i jedną kobietę aresztowano i zatrzymano w więzieniu. Na łodzi był zapas żywności na 9 miesięcy i stacja telegrafu bez drutu. Podejrzewają w tem niemiecką organizację szpiegowską.

NIEMCY DO PAŃSTW NEUTRALNYCH.

Kopenhaga. (P. A. T.) (12) 25 października. Rząd niemiecki zwrócił się do państw neutralnych z memorjałem, w którym wykazuje, że Francja, a zwłaszcza Wielka Brytania nadały o wiele ostrzejszy charakter postanowieniom konferencji morskiej 1909 r. przez swoje ostatnie oświadczenie. Rząd niemiecki uważa za przeciwne prawu międzynarodowemu, a w szczególności, czy zamierzają one wmieszać się z powodu dokonanych czynów wobec niemieckich poddanych, znajdujących się na ich okrętach.

WOJNA JAPONSKO-NIEMIECKA.

Tokio. (P. A. T.) (12) 25 października. Statki japońskie czyhające na znajdujący się w Honolulu krążownik „Geier“, schwytały statek niemiecki „Jorma“, płynący od wysp Marszałkowskich.

WOJNA SERBSKA.

Cetynja. (P. A. T.) (12) 25 października. W dniach od 6 do 8 października czarnogórska armja nad Driną w Bośni była atakowana. Ataki odparto. Czarnogórcy ze względów strategicznych cofnęli się na poprzednie stanowiska. Czarnogórcy mieli zadanie strategiczne ściągnąć przeciwko sobie możliwie wielkie siły nieprzyjacielskie, ażeby ułatwić operacje sprzymierzeńcom.

Nisz. (P. A. T.) (12) 25 października. W walkach (9) 22 października na całym froncie bośniackim nieprzyjaciela odparto z wielkimi po jego stronie stratami. Serbowie stosując swoje operacje z ustępującymi Czarnogórcami, cofnęli się cokolwiek w tył i znajdują się na zachód od Wyszehradu.

(9) 22 października monitor austriacki, znajdujący się o godz. 8 wiecz. pod Szabacem, około godz. 2 w nocy zaczął płynąć w górę w kierunku Orasza.

czkaada, natrafił na minę, nastąpił wybuch, monitor zaczął toczyć i wyholował na brzeg austriacki. Nad wodą widać tylko część kotłów. Komin, pomost komendanta, maszyny i kotły rozerwane. Austriacka łódź motorowa ocalała załogę.

NA BUKOWINIE.

Bukareszt. (P. A. T.) (12) 25 października. Opinia publiczna i prasa oburzone są na barbarzyństwo Madziarów, terroryzujących Bukowinę i areztujących setkami Rumunów pod pretekstem, że sympatyzują z Rosjanami. Społeczeństwo żąda, żeby rząd przedsięwziął stanowcze kroki u rządu austriackiego.

Z AFRYKI POŁUDNIOWEJ.

Kapsztat. (12) 25 października. (P. A. T.) Pułkownik Maritz (9) 22 atakował Keimols. Nieprzyjaciela odparto, przyczem wzięto do niewoli 4 oficerów, a w ich liczbie hr. Schoerina.

ROSJA I WŁOCHY.

Rzym. (P. A. T.) (12) 25 października. Propozycja Jego Cesarskiej Mości, aby uwolnić jeńców narodowości włoskiej, wywołała wczoraj w Medjolanie entuzjastyczną manifestację na rzecz Rosji. Tłum urządził owację konsulowi rosyjskiemu.

W Warszawie.

Z Warszawy dooszą do „Russkich Wiedomosti“ pod datą 10/23 października:

Setki tysięcy ludzi podażyły ku Mokołowskiej rogatce, z której to strony dochodziły najsilniejsze odgłosy strzałów. Koło żołnierzy, przyprowadzonych na odpoczynek, tłumy ludzi. Słuchacze łowią chciwie każde słowo, rozmawiając nowym żargonem, który powstał w ostatnich czasach: Polacy mówią po polsku, przekraczając słowa odpowiednio do rzekomych wymagań rosyjskiej mowy, Rosjanie ze swej strony stwarzają nowe, niby polskie słowa i zwroty. Szosa, w kierunku Warszawy, ciągną nieprzerwanym sznurkiem wozy. Na żydowskich wozach tylko żydzi, bez rzeczy. Wieśniacy jechali solidnie, z pościelą, ziarnem, wodą za wozami krowy i świnię.

W Warszawie w tym czasie odbywały się odczyty, na których było pełno słuchaczy i mimo, że szyby drżały w oknach od huków armat, słuchacze słuchali uważnie.

Na warszawsko-wiedeńskiej i kaliskiej kolei żelaznej rozwieszono ogłoszenia wzywające urzędników i służbę do zgłoszenia się do swych zajęć. W ginachu Izby sądowej pomieszczonego szpital na 700 ludzi.

Skutkiem wyjazdu wielu zbiegów z Warszawy, ilość zbiegów w warszawskich schroniskach dla bezdomnych znacznie się zmniejszyła.

Wydano rozporządzenie, aby niemieccy koloniści na pierwsze żądanie policji opuszczali swe kolonie i wyjeżdżali do miejsc wyznaczonych na mieszkanie, przyczem nie wolno im w kolonjach nikogo zostawiać, nie wyłączając najemników nawet z pośród miejscowej ludności.

Z bojów pod Warszawą.

„Russk. Słowo“ donosi z Warszawy:

„Najzaciętsza walka toczyła się w Pruszkowie. Prusacy okopali się tam starannie i ustawili cztery ciężkie armaty 21 centymetrowe. Nieprzyjaciel pod ogniem naszych dział opuścił okopy i ciężkie działa wpadły w nasze ręce. Nieprzyjaciel w trzech miejscach w rejonie Karczewa starał się przerzucić pontony, ale we wszystkich wypadkach pontony zostały rozbite pociskami armatnimi przyczem w jednym miejscu rozbito most, kiedy się na nim znajdowała nieprzyjacielska artylerja. Straty Niemców przy przeprawach były bardzo wielkie. 6/19 października Warszawianie wyławiali z Wisły trupy Niemców. — Niemcy nie wytrzymywali ataków, Rosjanie stopniowo wypierali ich z ufortyfikowanych okopów. Niemcy, cofając się, otwierali ogień i znowu okopywali się co 200-300 kroków. Wielu Niemców poddawało się, wołając w łamanym rosyjskim języku: — „Nasza nie wojujet!“

• • •

„Russkoje Słowo“ opisuje, z jakimi nadludzkiemi wysiłkami jeden oddział wojska przez trzy dni zdobywał miasteczko, leżące w odległości sześciu do siedmiu kilometrów od przeprawy przez Wisłę.

„Po przejściu przez Wisłę trzeba było zmienić pozycję. Najlepsza pozycja była na lewym skrzydle, ale tam mogliśmy dotrzeć tylko odparwszy gesty łancuchy nieprzyjacielskie. Komendant pułku, który życiem przypłacił ten śmiały flankowy atak, osobiście poprowadził trzy nasze kompanie w tym kierunku. Ludzie nie szli, lecz lecieli W przeciagu półtorej godziny Prusacy, wyparci bagnatami, odstąpili nam pozycję. Posiłki nie nadchodziły, artylerji nie było, lecz nam kazano umrzeć raczej, niż puścić dalej nieprzyjaciela. Kanonada wzmagała się, coraz trudniej było utrzymać się. Naraz huknęło za nami, zaświszczały pociski.... Nigdy nie zapomnę tej chwili. Dziwnie radosne, gorące uczucie przeniknęło do duszy i odrazu

dodało nam energii. To modlińskie nadbrzeżne baterie waliły w nieprzyjaciela. Ludzie poszaleli: kuli, rąbali, bili kolbami, zagryzali się zębami. Dokoła jęki, okrzyki zwycięstwa, przekleństwa umierających. Ołbrzymi oficer ze straszliwie wytrzeszczonymi oczyma rąbał na prawo i na lewo. Duchowny, zakawawszy sutannę, z rozwianemi włosami i krzyżem w rękach, błogosławił idących w bój żołnierzy. Dokoła niego pękają szrapnele, gwizdzą kule, ale on stoi twardo. Niemcy szli na nas gęstemi kolumnami. Na spienionym koniu przypadł do nas oficer ordynansowy z radosną wieścią, iż zbliżają się już posiłki i zakończył słowa: — Trzymajcie się za wszelką cenę! — Wkrótce na nami zaczął pracować telefon, niemylna oznaka, iż nasza artylerja zacznie tuż tuż kosić nieprzyjaciela. Zaczęły pracować karabiny maszynowe. Niemcy kładą się kupami i dobrze wstrzelona artylerja trafia w nich znakomicie. Ale suną wciąż nowe kolumny Prusaków. Jeszcze jeden gigantyczny wysiłek — i wyrzucamy nieprzyjaciela z ufortyfikowanej wsi W. Tu Niemcy mieli zagrodzenia z drutu kolczastego i betonowe opancerzenie. Na trzeci dzień wreszcie zbliżyliśmy się do miasteczka K. Niemcy się tu wspaniale obwarowali. Zagrody z drutu kolczastego ciągnęły się na długich przestrzeniach a były tak sporządzone, jakby to nie ludzie je zrobili, lecz jakiś pajak rozsnuł ołbrzymią sieć. Nożycami nic nie można było sprawić. Artylerja rozbija te zagrodzenia i my mogliśmy pójść na bagnety. Biliśmy się do ostatniego tchu. Ich było więcej, ale my byliśmy silniejsi i na trzeci dzień pod wieczór zabłoceni, mokrzy, zbroczeni krwią, weszliśmy do K.

Czy dobrze służą?

Pod tym tytułem p. Edward Paszkowski umieścił w „Dzienniku Kijowskim“ artykuł wstępny zasługujący na powtórzenie:

Pan generał-gubernator Galicji został upoważniony do zaprotestowania przeciwko rozszerzaniu przez Austriaków pogłoskom o rzekomem cofnięciu obietnic Naczelnego Wodza, gwarantujących Polakom — przyszłość...

Nic się nie zmieniło — oświadcza hr. Bobrinskij. I nic się zmienić nie może — dodamy do siebie. A tę naszą pewność opieramy na dwóch przesłankach: — na niezachwianej wierze w szczerą Odezwy, oraz na logice rzeczy, która, usunąwszy nawet pierwiastki uczuciowe, zawiera w sobie dostateczne podstawy dla naszej ufności i płynących z niej konsekwencji.

Dla Rosji jesteście przedmurzem, dla Zachodu twierdzą, która przedewszystkiem musi być wzięta, aby Niemcy mogli zapanować nad Europą...

Finis Poloniae to nietylko napis cmentarny na krzyżu zatkniętym nad Wisłą... Cień tego krzyża padałby daleko... Współczesny „pokaz“ siły teutońskiej piekielnym światłem rozbiory Polski oświetlił i wszelkie „przesady“ i „obawy“, dotyczące kwestji polskiej w najbardziej upartych mózgach połamał i zniszczył...

Aby walczyć, bronić i zasłaniać, Polska musi żyć... i żyć będzie...

Musi oddychać pełną piersią.... I inaczej stać się nie może...

Musi posiadać wszystkie warunki rozwoju, bo stworzenie efemerydy przed wiecznie otwartą paszczą Berlina, byłoby lekceważeniem życia nietylko naszego narodu...

My o tem wiemy...

I stąd wypływa nieugięta moc zajętego przez naród nasz stanowiska, która opiera się na chłodnym rachunku, połączonych wspólną myślą „zcałkowania“, stronnictw, na „chłopskim rozumie“ ludu, na tej wreszcie nieubłaganej karności wewnętrznej, która niejednokrotnie dławi ból i poskramia uczucia dla osiągnięcia celów głównych, egzystencję i rozwój narodowi zapewnić mających....

Tak myśli i t a k c z y n i cała Polska współczesna...

Żadne omamy i żadne pobrzakadła i błyskotki, ani nas złudzić, ani nas porwać nie mogą... W rozgrodzonej dziś ojczyźnie naszej dymią pożary, płynie krew, lecz nie masz tam ani wahania się, ani dwulicowości, dyktowanej przez nikczemne podszepty trwogi...

Więc z tej strony wszystko jest w porządku...

Na pytanie wszakże, czy między nami a Odezwą, nie masz nic, coby przyszłym stosunkom polsko-rosyjskim szkodzić mogło, sumienie nasze nie pozwala nam odrzec przecząco.

„Stosunek“ i „opinia publiczna“ pozostają w nierozdzielalnym ze sobą związku.

I właśnie w tym związku — a nie z naszej winy — rzecz psuć się poczyna...

Myśmy konsekwencje z Odezwy płynące nietylko w dobrej wierze przyjęli, ale myśmy jej logiczne przesłanki bez zwłoki w czyn wcielili...

Nasza publicystyka natychmiast zamknęła wszystkie szluzy, przez które płynąćby mogły oskarżenia i spory, a nawet utyskiwania i żale.... Żadnych żądań... żadnych gwarancji... żadnych nawet zastrzeżeń...

W milczeniu sływa nasz naród krwią i w milczeniu poświęca na ołtarzu — wspólnego celu — wszystko...

Ani skargi, ani żądań...

Jednomyślny i jednolity czyn ze zdławioną rozpaczą, że brat musi mordować brata...

Czy kierownicy opinii rosyjskiej uszanowali tę naszą dobrą wolę i tę naszą nadludzką ofiarę i czy dali nam tę samą monetę?

Pisaliśmy już o tem i piszemy dzisiaj, nie dla próżnej polemiki...

Pytamy tylko — czy ma być tak dalej?...

Czy istnieje na świecie „przyjaźń“, „sojusz“, bądź... „zapomnienie“, które na akcie jednostronnej woli oprzećby się mogło?...

Czy dobrze służą sprawie zwycięstw nad Niemcami ci, którzy godną przynajmniej, uszanowania ciższą naszą ofiarę brzękiem małostkowych i tak zgola niepotrzebnych pocisków psują?...

My twierdzimy, że — nie!...

I żądamy, na razie, w tym chociażby zakresie — ...równouprawnienia.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

Pensjon „ANUTA“

obecnie ulica Romanowicza nr. 10. 11941
Pokoje wraz z całym utrzymaniem dla przejezdnych. Obiady w domu i do menażek od kor. 2 począwszy.

Architekt-budowniczy

Dypl. inż. Roman Feliński

przyjmuje wszelkie prace w zakresie budownictwa i inżynierii wchodzące ul. Dwernickiego 11. 12442

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.
MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM K. 3—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM „ 3—
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ „ 3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Goszczyński w Galicji) „ 3—
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswil) „ 1-80

Skład główny księgarnia Gubrynowicz i Syn w Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.

Kronika wojenna.

W ŁODZI PODWODNEJ.

Pewien marynarz niemiecki, bawarczyk w liście do rodziny opisał wrażenia, jakie przeżył, płynąc w łodzi podwodnej, w celu rozrzucenia min.

„Swenska Dagbladet“ podaje urywki z tego listu, które otrzymała od swego berlińskiego korespondenta.

„W istocie — pisze marynarz — pomieszczenie w łodzi zupełnie nie przypomina sali balowej, a płuca nasze muszą oddychać powietrzem o wiele gorszem niż jest... górskie. Nafta, nafta i nafta. Ratujać cię tylko chwile, które przebywasz na powierzchni wody i zdążyś wtedy zaczerpnąć świeżego powietrza w płuca.

Byliśmy w drodze 10 dni. Dokąd płynęliśmy nie wiedziałem. Nasz komendant mówił, że i on nie wie więcej ponad to, że albo umrzemy, albo wypełnimy nasze posłannictwo.

„Płynęliśmy wzdłuż brzegów angielskich, ciągle pod wodą. Sześć godzin snu i sześć pracy i tak całe 10 dni.

„W łodzi podwodnej nie słycać nic, nawet komendy, szum nie do opisania. Słyszysz się oczami, a mówi się gestami.

„Tak upływają niezmiernie długie dni.

„Pewnego razu zdarzyło się coś niezwykłego. Każdy z nas miał polecone patrzeć po kolei przez peryskop. Podobnego widoku nie zobaczę już nigdy w życiu. Tuż przed nami jako stado spokojnych owieczek, znajdowała się eskadra angielska, spokojna jakby na świecie nie było wcale niemieckich łodzi podwodnych. Około dwóch godzin leżeliśmy cichutko w wodzie na swoim posterunku. Mieliśmy niepowstrzymaną ochotę pociągnąć na dno choć jeden statek angielski. Ale nie mogliśmy tego uczynić, mieliśmy bowiem rozkaz płynąć dalej do miejsca naszego przeznaczenia. Po pewnym wiec czasie odpłynęliśmy cicho, z ogromnym żalem w sercu. Żeby choć jeden statek“...

NIEMCY W ŁODZI.

„Birż. Wied.“ donoszą z Łodzi, że Niemcy wzięli jako zakładników 20 wybitnych tamtejszych obywateli w Łodzi a 4 w Pabjanicach. Na Łódź nałożono obowiązek dostarczenia produktów spożywczych dla armji na sumę 100.000 rb., zaś na Pabjanice w sumie 20.000 rb.

SEJM PRUSKI.

Wedle relacji „Piotr. Kur.“ podczas otwarcia sejmku pruskiego miało przyjść do burzliwych zajęć, gdyż socjaliści wystąpili z protestem przeciwko nadmiernemu budżetowi i domagali się przeznaczenia przez rząd znaczniejszej kwoty na zapomogi dla bezrobotnych.

TURCJA, EGIPT I ANGLJA.

„Kijewl.“ zamieszcza depeszę z Konstantynopola, w której donosi, iż pod wpływem Niemców Turcy zaczynają zwracać uwagę na Egipt. Rozpuszczają wieści o rzekomem wrzeniu w Egipcie i podobno ścignęli 150.000 wojska do Syrii i Palestyny. Angielska flota ma krążyć około brzegów syryjskich.

Proces o zamordowanie arcyks. Franciszka Ferdynanda.

W dalszym ciągu procesu Princicza i tow. o zamordowaniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda był przesłuchiwany oskarżony

Marko Jowanowicz,

który zeznał, iż nie wiedział o spisku; przeczy twierdzeniu aktu oskarżenia, jakoby u niego była schowana broń, przeznaczona do wykonania zamachu i że według danych prokuratorji miał być inspektorem Sokołów, członkiem „Narodnej Obrony“ i jakoby szerzył wszechserbskie idee. Jowanowicz natomiast twierdzi, że jest wiernym poddanym austriackim i że dobrze mu się działo w państwie monarchicznem. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego po zabójstwie posłał cesarzowi Franciszkowi Józefowi kondolencyjny telegram w imieniu Sokołów, Jowanowicz odpowiada, że działał w interesie Sokołów.

Inni oskarżeni.

Oskarżony Jackiewicz, wychowanek akademii handlowej, oświadcza, że uważa się za winnego, że nie doniósł o spisku.

Gimnazjalista Prejt zeznaje, iż nie doniósł o spisku z obawy przed zemstą oraz ze względu na koleżeństwo.

Kolemper, również uczeń gimnazjalny, powiada, że nie uważał spisku za poważny i dlatego nikomu o nim nie mówił.

Los Princicza

Wedle doniesień późniejszych w dalszym ciągu badano mniej ważnych świadków. Znaczną część ostatniego posiedzenia poświęcono stwierdzeniu wieku Princicza w chwili spełnienia przestępstwa. Ustalono, iż wtedy nie był on jeszcze pełnoletnim. W kuluarach sądu krąży jednak pogłoska, iż wątpliwe jest, żeby niepełnoletniość była w stanie złagodzić los Princicza.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 25 października b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (d. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	735.90	4.9	0	13	8.8	4.4
2 popoł.	736.49	8.6	0			
9 wiecz.	736.91	6.8	0			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, przed południem deszcz.

— **Strzelanie próbne.** Zwracamy uwagę na obwieśczenie Naczelnika miasta na czele numeru o próbnym strzelaniu, mianowicie na termin ich, przypadający właśnie na dziś o 9 rano. Zwracamy uwagę dla tego, żeby uprzedzić błędne komentarze i wnioski.

— **† Włodzimierz Argasiński.** W niedzielę zmarł po dłuższym cierpieniu Włodzimierz Argasiński, emerytowany radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, przeżywszy lat 66. Wybitny prawnik, znakomity sędzia cieszył się w kołach sędziowskich należną powagą i uznaniem. Dzięki swej uczynności i zaletom charakteru był najlepszym kolegą i druhem.

W życiu społecznym brał zawsze czynny udział. Zwłaszcza oddawał się pracom w Sokole, zarówno na prowincji, jak i we Lwowie. Duże zasługi położył około gniazda stanisławowskiego, które dawnego prezesa obdarzyło mandatem członka honorowego.

Ciężka, długotrwała choroba oderwała zawsze czynnego obywatela od prac zawodowych i społecznych. Zawsze jednak żywo interesował się sprawami publicznymi i często służył przynajmniej radą, cenioną wielce przez wszystkich.

Skon śp. Włodzimierza Argasińskiego osieroca: wdowę, Marię, znaną z wybitnej działalności społecznej, przewodniczącą Koła Pań TSL.; córkę Stanisławę Choynowską, cenioną pieśniarkę i nauczycielkę śpiewu; synów: adwokata Karola, sekretarza Związku adwokatów polskich, i Tadeusza, urzędnika Banku krajowego.

Bólowi ich towarzyszy serdeczne współczucie tych szerokich sfer społeczeństwa, które na tyłu polach pracy mogły się spotkać ze Zmarłym i czerpać od niego otuchę, siłę i poczucie obowiązku.

Pogrzeb śp. Włodzimierza Argasińskiego odbędzie się dzisiaj o g. 11 przedpołudniem (czas piotogr.) z domu żałoby przy ul. Jabłonowskiej 18.

— **Telefony miejskie.** Nowa to instytucja miejska. Telefony miejskie Lwowa — w przeciwstawieniu do dotychczasowych stosunków lwowskich — nie stanowią własności państwowej, ale prywatną. Nowa organizacja telefonów dzieli funkcje między trzy od-

działy: instalacyjny, warsztatowy i centrali telefonicznej. Dyrektorem wszystkich trzech oddziałów i kierownikiem zakładu jest p. Józef Białynia Chołodecki. Kierownikami poszczególnych oddziałów są pp.: centrali telefonicznej p. Łukasz Kurmanowicz, dotychczasowy naczelnik działu listowego na głównej poczcie; oddziału warsztatowego p. Emil Preyer, oficjał-mechanik; oddziału instalacyjnego p. Zdzisław Białynia Chołodecki, dawny naczelnik wschodnio-galicyjskiej sekcji telefonicznej, zamieszkały w Tarnopolu. Drugim urzędnikiem technicznym jest p. Jan Zaleski, a sekretarjat całej instytucji prowadzi p. Marja Mazurkówna. Na razie pracuje 12 telefonistek, liczba ta wystarcza wobec małej ilości zgłoszeń nowych abonentów; pracują też czterej mechanicy, 3 werkmistrze i kilkunastu monterów. Centrala instytucji i biura telefoniczne mieszczą się na II piętrze w prawem skrzydle gmachu pocztowego przy ul. Sykstuskiej; nocną służbę pełnią na razie monterzy i mechanicy.

Obok tej centrali istnieje nadto uboczna centrala w gmachu b. namiestnictwa, gdzie pracują dwie telefonistki; dwie również telefonistki pełnią służbę na dworcu kolejowym.

— **Z żałobnej karty.** W bitwie na pograniczu pruskim poległ znany artysta-rysownik Kamil Mackiewicz („Camilius“). Studja artystyczne odbywał w szkole sztuk pięknych w Warszawie i w akademii krakowskiej. Następnie był w Paryżu i Londynie, gdzie zasiał karykaturami jedno z poważniejszych wydawnictw, poczem pracował już jako zupełnie uznany rysownik w New-Yorku. W roku zeszłym przybył do Wilna, przy końcu zaś lata przeniósł się do Warszawy. Zginął w 29-ym roku życia.

— **Tania miejska kuchnia dla inteligencji w Sokole-Macierzy.** Założenie we Lwowie w obecnych ciężkich czasach taniej kuchni po 20 hal. za obiad, w których około 30.000 samych rodzin urzędniczych, nie licząc innych, pozostało na łasce losu bez żadnych środków do życia, było kwestją nader aktualną, gdyż uchroniło około 1.500 osób (tyle bowiem abonentów liczy tania kuchnia) prawie od śmierci głodowej. Założycielom przeto p. prezydentowi Rutowskiemu i p. Dulębiance należy się za ten humanitarny czyn wdzięczność.

W sali Sokole-Macierzy umieszczono 7 długich stołów, na których spoczywa około 1.200 nakryć, czekających na głodnych inteligentów. Wchodzących na salę witają uprzejmie około 50 sympatycznych, inteligentnych panienek, obsługujących gości. Po zajęciu miejsc rozpoczyna się rozdawanie obiadu po 2 kromki chleba, rosółu, barszczu lub zupy i pieczeni lub leguminy na drugie danie, a wszystko to czyste, smaczne, w ilości wystarczającej, podane z szczerością. W drugiej salce następuje rozdawanie obiadów do menażek a odbywa się to mimo wielkiego ścisku w największym porządku świadczącym, iż zarząd spoczywa w rękach ludzi pracy.

Zarządem ogólnym zajmuje się powszechnie znana i ceniona p. Strzałkowska, zarządem kancelarji i ogólnego nadzoru nad służbą pp. inż. Skarzyński, zarządem spiżarni p. Noworytowa, zaś rozdawnictwem obiadów p. Klusik-Orzechowska, nadto wiele pań z grona nauczycielek. Wszyscy ci z zaparciem się siebie poświęcają trud i ciężką pracę, pracują bowiem od 6 rano do późnej nocy, byle tylko ulżyć tysiącom ludzi inteligentnych, skazanym obecnie na głód i nędzę i im to należy się serdeczne podziękowanie.

— **Herbaciarnia udziałowa.** W ubiegłą sobotę uruchomioną została w lokalu Koła liter.-art. (pasaż Mikolascha) herbaciarnia udziałowa, pod zarządem kilku pań artystek z teatru miejskiego, z p. Wandą Siemaszkową na czele. Herbata i kawa wydawane są od godz. 1 pop. do 7.30 w., na którą Sz. Publiczność artystki uprzejmie zapraszają.

— **Samouczek polsko-rosyjski.** P. Jan Maniszewski, wiedząc, jako księgarz, jak ludzie poszukują obecnie podręczników do nauki języka rosyjskiego i że tych podręczników niema, przystąpił do wydawania zeszytami podręcznika pod pomienionym tytułem. — Tytuł bardziej szczegółowy: „Najłatwiejsza metoda nauczania się w 18 lekcjach języka rosyjskiego bez pomocy nauczyciela, z objaśnieniem wymowy, akcentowaniem, rozmówkami, opowiadaniem, wzorami pisma, przysłowiami i słowniczkiem“.

Podręcznik jest na składzie w księgarni Nauczycielskiej na ul. Batorego 12. Dotychczas wyszły dwa zeszyty. Całość obejmie zeszytów 6.

— **Służące złodziejkami.** Wczoraj aresztowano sześć służących rozmaitych uciekiniów, które na szkodę swych słuźbodawców pokradły ogromną ilość rzeczy. Znalezione u nich cały skład garderoby męskiej i damskiej, które złodziejki składały u jednej z koleżanek.

— **Znaczna strata.** P. Bronisławie Kilarskiej zginął na dworcu kolejowym kufer, w którym znajdowała się książeczka Kasy oszczędności na 1000 kor.

— **Kosztowny wytrych.** Do restauracji Gerszona Richtera ul. Koralnicka 1. 8 dostali się złodzieje i skradli 12 koron gotówką i rozmaite trunki na 300 kor. Za to wszystko zostawili wytrych, którym drzwi otworzyli.

Włodzimierz Argasiński

em. c. k. radca wyższego Sądu kraj. b. prezes i członek honorowy stanisławowskiego Sokola zmarł w 66 roku życia po dłuższej chorobie dnia 25 października 1914 o godz. 8 wieczorem, opatrzony św. Sakramentami.

W smutku pozostała żona i dzieci zapraszają na pogrzeb, który się odbędzie dzisiaj o godz. 11 przed południem z domu żałoby przy ul. Jabłonowskiej 18 na cmentarz Łyczakowski. 12467

— **¶ Pomoc dla Polaków.** Istniejące w Piotrogradzie rosyjskie Koło niesienia pomocy nawiedzonym przez wojnę wydało odezwę do obywateli Piotrogradzkich. „Wielka jest nędza zrabowanej i zrujnowanej Polski, wielka ofiara! Dziesiątki tysięcy kobiet, dzieci, starców bezdomnych marzną i mrze z głodu. Polska dała im co mogła, nie wyróżniając Rosjanina od Polaka, Litwina od Żyda. Kolej przysłała na nas — Resjan. Złożmy wspólnie nasz datek, jako oznakę wielkiej miłości, oznakę odradzającego się braterstwa. Ubierzmy, okryjmy, nakarmijmy cierpiących! Dajmy dowód, obywatele Piotrogradu, że nie wygasł w nas płomień miłości i współczucia, że rozumiemy swój obowiązek wobec tych, którzy pierwsi dźwignęli na siebie ciężar najścia okrutnego i nielitościwego wroga! Niech ręka dającego będzie szczodra! Miłością za miłość, ofiarą za ofiarę!“

— **¶ Jak wiadomo,** w Piotrogradzie działa osobne towarzystwo polskie niesienia pomocy ofiarom wojny, które się mieści w redakcji „Głosu Polskiego“.

— **¶ W Poznańskim i na Ślązku Niemcy** — jak telegrafują do dzienników warszawskich — aresztowali wybitnych działaczy społecznych polskich i księży pod zarzutem propagandy antyniemieckiej. Niektórych z nich rozstrzelano.

— **© Straty niemieckie.** Jak z Kopenhagi donoszą, w walkach nad Niemnem Niemcy mieli stracić w rannych i zabitych około 40 proc. wojska. W opublikowanej niemieckiej liście strat znajdują się nazwiska 25, 26 i 33 dywizji piechoty.

— **© O poddaństwie rosyjskie** napływa do ministerstwa spraw wewnętrznych tak znaczna liczba podań, że zmusiła ministerstwo do stawiania coraz to większych wymagań.

Wiadomości telegraficzne.

Los jeńców Włochów.

Rzym. (12) 25 (P. A. T.) Poseł rosyjski Krupenski, udał się do Rady ministrów i zakomunikował prezydentowi ministrów Salandrze telegram nadesłany z Piotrogradu do poselstwa rosyjskiego w Rzymie następującej treści: Jego Cesarska Mość, pragnąc dać dowód swej głębokiej sympatii dla Włoch, ma zamiar uwolnić austriackich jeńców włoskiej narodowości, jeżeli rząd włoski podejmie się zarządzenia, żeby oni w ciągu całej wojny nie byli ponownie zaciągnięci do austriackiej armji“.

Salandra w odpowiedzi na to oświadczenie prosił posła o przesłanie głębokiej wdzięczności rządowi włoskiemu za ten znak łaskawych względów, zauważył jednak, iż urzeczywistnienie Łaski Najwyższej może spotkać pewne przeszkody wskutek ryzyka przewozu jeńców z Rosji do Włoch i niepodobieństwa dla rządu włoskiego wzięcia na siebie poręki, iż żaden z jeńców nie przedostanie się z Włoch do Austrii i nie wstąpi ponownie do wojsk austriackich. W każdym razie kwestja ta będzie niezwłocznie przedmiotem narad włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Z POŁUDNIA.

Cetynia. (12) 25 (P. A. T.) Wczoraj nad Antivari latały trzy austriackie aeroplany i rzuciły bomby, które nie przyniosły szkody.

Do Czytelników!

Przypominamy, że prenumeratę „Słowa Polskiego“ rozpoczynać można każdego dnia, nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie kor. 2⁵⁰, z odnośzeniem do domu kor. 3¹⁰; kwartalnie kor. 7⁵⁰, z odnośzeniem do domu kor. 9³⁰.

Prenumeratę przyjmujemy tylko w Administracji: Lwów, Zimorowicza 15; roznosiciele bowiem obecnie nie są upoważnieni do inkasowania przedpłaty.

Zapraszając do prenumeraty, zwracamy uwagę, że najdogodniej i najtaniej wypadnie wnosić przedpłatę bezpośrednio w Administracji, gdyż tylko w takim razie ręczyć możemy za punktualną dostawę. Roznosiciele roznoszą pi-

**smo nasze jak zawsze dwa razy dzien-
nie na wszystkich ulicach Lwowa.**

MARJA MAJCHROWICZÓWNA.

DZWONNIK Z REIMS.

Huk dział wojennych obil się aż o szare mury katedry w Reims...

Miasto wyludniało się. Ludzie rzucali mienie i mieszkania, ratując życie. Gorączka ucieczki ogarła najspokojniejszych. Twarze zbieleły z ciągłej, zdradziecko nekanej trwogi. Jakiś strach paniczny nie pozwalał nawet oglądać się za siebie, żeby nie zobaczyć czyliającej mary nieszczęścia.

A dzwony katedry grały, jak zawsze.

Ich dźwięk spokojny, majestatycznie poważny, przedziwną harmonją rozbrzmiewający, tłumaczył strwożonym, że wszystko jest w rękę Boga i On tylko rządzi losem ludzkości. A ludzie drżący z trwogi, codzieli przeczujący nową klęskę, słuchali tej słodkiej, sercu blizkiej melodii i mimowoli czuli się jakoś spokojniejsi, gdy dźwięk dzwonów rozpywał się łagodnie nad dachami ich zagrożonych domów.

„Pan Bóg jest nad nami!“ — szeptał ten i ów i żegnał się pobożnie. A dzwony śpiewały coraz cenniej, coraz słodziej. Pieściły, koły, otulały dusze amieliskim płaszczem spokoju i dziecięcej ulności w Bożą pomoc.

Stary dzwonnik zwolna pociągał za sznur i cały pogrążał się w pieśni swych ukochanych dzwonów. Rozkoszował się w serdecznym zachwycie każdym ich dźwiękiem, jak ojciec cieszy się szczebiotem ukochanego dziecka. Dzwony zrosły się z jego duszą. Dźwięk ich stał się niezbędnym warunkiem jego istnienia.

Jeszcze jako dziecko z trudem gramolił się na schody wieży i czekał cierpliwie aż dawny dzwonnik, kulawy, suchy staruszek, utykając, wdrapował się na wieżę i pociągał za sznury. Wtedy dzwony zaczynały śpiewać. Małemu sierocie były one ojcem i matką, prawily mu słodko o Bogu, uczyły cudownych, wymarzonych słów pacierza, którego nie potrafią nauczyć grzeszne usta ludzkie.

Teraz, gdy obcy, obojętni ludzie mówią o „jego dzwonach“, uśmiechał się z pogardliwym politowaniem. Oni z naiwności swojej myśleli że to są zwykłe dzwony! On wie dobrze, że są to istoty żywe, że w spiżowych formach mieszkają duchy dobre i małe. One ogłaszają ludziom wole Boga. Nie darmo mieszczą tak blisko nieba! Ale nie wszyscy ludzie głos ten potrafią zrozumieć. Oni słyszą tylko dźwięki dzwonów. Dzwonnik rozumie i sercem odczuwa znaczenie każdego dźwięku. On kocha dzwony i one są jego przyjaciółmi.

Gdy brał ślub z młodą, piękną żoną, dzwony śpiewały weselną radosną pieśń o szczęściu cudnem i prostem, jak kochanie młodego czystego serca. Wołały: „Tyś król, tyś król! Świat twój, cały świat twój! Szczęście! Szczęście! Szczęście!“

Potem, gdy młoda żona umarła cicho, jak słaba ptaszyna, której skrzydła podcięto, dzwony koły bolesną tęsknotę dzwonnika i mówiły mu o błękitnych ogrodach raj, gdzie dusza jego żony z tęczowemi skrzydłami anioła, z kręgiem gwiazd na włosach, spłojna i uśmiechnięta modli się wечно za szczęście ukochanego.

Dzwonnik był sam na świecie. Całym sercem przygnał do dzwonów. One stały się radością jego życia. One godziły go ze światem i stworzyły mu kraj idealny, kraj cudnych dźwięków i zaklętych melodii, gdzie żył szczęśliwy i nie wyobrażał sobie, że może istnieć jakie inne szczęście. Całe swe życie spędzał na wieży. Czyścił swe ukochane dzwony, troszczył się o nie, jak o ludzi.

Całymi godzinami prowadził z nimi długie, szczerze rozmowy. Otwierał przed nimi duszę, odkrywał swe tajemne troski i smutki. Pytał, a dzwony zawsze mu odpowiadały. Tonął cały w ich pieśni i prosta jego dusza jednoczyła się z anielską duszą pieśni dzwonów.

Z wieży swojej usłyszał któregoś dnia huk dział. Nie przestraszył się, nie zmienił trybu życia. Nie mógł sobie wyobrazić, żeby istniała na świecie moc zdolna wyrządzić jakąś szkodę — „jego dzwonom!“ Z wysokiej swej galerijki patrzył z uśmiechem na drobne, ruchliwe postacie ludzkie, które biegaly niespokojnie tu i tam, dźwigały jakieś ciężary, przystawały, i znów biegły dalej.

Dzwonnik wzruszał ramionami. Śmieszni ludziska! Czegoż oni się boją? Przecież, gdyby co groziło — dzwony obronia miasto! O tak! Dzwonnik wierzył w to święcie i niewruszenie, że dzwony zmieniają się w spiżowych rycerzy-olbrzymów i z pieśnią zaczarowaną poidą na wrogów. Dzwony ukochane! Dzwony bohaterskie! Dzwony święte!

Huk dział coraz głośniejszy. Kule już dzwonią po szybach okien. Granaty rozpryskują się po ulicach, wyrzucając kawały muru, grucląc mniejsze domki. Jęk bolesny, jęk z tysiąca serc wydarty mięszą się z rykiem dział. Zdradzieckie płonienie siecią ogni-
stych zygaków zaczyna ogarniać wązkie, staro-
świeckie uliczki. Fala rozpaczliwych głosów uderza w niebo. Granaty rozszarpują ciała ludzkie na krwa-

we, bezkształtne członki. Krwawa luna piekielną zorzą rozjaśnia nieszczęsne miasto.

Dzwonnik patrzy zdumiony. Jakto? Miasto ginie, a dzwony ukochane, dzwony potężne — nie bronią? — Dzwony! — woła. — Ratujcie, Reims się pali, Reims ginie! Dzwony moje! Brońcie! Broncie!...

Ręce złożył, jak do modlitwy. Zmartwiał i znie-
ruchomiał wpatrzony w niebo. Czeką na cud. Cud
musi nastąpić. Dzwony — nie zawiodą!

A u stóp wieży szaleje pożar i mord. Z płomieni i dymu wybyska stal bagnetów. W gruzy pada Reims! Pociski armatnie zaczynają wyszarpywać kawały ścian kościoła. Miasto ginie! Kościół ginie! Nikt nie broni!

Dzwonnik nagłym ruchem poskoczył ku milczącym dzwonom. Naraz szarpnął końce wszystkich sznurów. Rozpacz wlała weni nie zwykłą siłę. Dzwony ozwały się. Była to ich ostatnia pieśń. Skarżyły się, że nie mogą obronić miasta. Sił nie mają. Płaczą oto teraz żalnością, rozpacznie, nieszczęsne bardy ginącego miasta. Jęcza nad zgubą swych dzieci. Pieśń jest bezsilna. Tam siła szaleje. Na dźwiękach swoich w niebo niosą umęczone dusze pomordowanych. Rozpaczają nad ruinami starego miasta, które oprócz wianki dobrobytu i szczęścia. Płaczą bezsilnie, bezradnie. Dźwięki ich, to kwiaty żałobne, ostatnie, rzucane na całun konającego miasta. Płacz ostatni, ostatnie rozdzierające pożegnanie.

Katedra chwije się w posadach. Lada chwila runie budowa wieków. Rozsypią się w proch dzieła sztuki, zbrodnicze płonienie bezkarnie wtargną w święte mury.

Ale pieśń dzwonów nie milknie. Jeszcze głośnie-
niej, jeszcze pełniej rozbrzmiewa. Z beznadziejną
rozpaczą głosi skargę Reims.

Spadające kamienie, odłamki muru i gruz zasypują dzwonnika. Ostatnie dźwięki dzwonów cichną zwolna. Jasne, promienne dusze dzwonów ulatują w błękit, niosąc na swych skrzydłach duszę dzwonnika z Reims.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

HANDEL MIĘDZYNARODOWY.

Waszyngton. (12) 25 (P. A. T.) Kilku senatorów Stanów Zjednoczonych zamierza próbować doprowadzić do porozumienia między wojującymi państwami w celu dopuszczenia wwozu ładunków bawełny, nasion bawełnianych i nafty na statkach neutralnych, nawet w tych wypadkach, gdy towary te będą przeznaczone dla stron wojujących.

Nowy Urgencz. (12) 25 (P. A. T.) Chan Chiwy wysłał do armji 1000 kozuchów.

✕ **Rozwój handlu galicyjskiego.** Jak „Dziennik Piotrogrodzki“ donosi, ministerstwo handlu i przemysłu do rozporządzenia General-gubernatora hr. Bobrińskiego wydelegowało do Galicji byłego agenta handlowego w Galicji, Ostrogradzkiego. Polecono mu współdziałać w rozwoju handlu rosyjskiego. P. Ostrogradzki gruntownie jest obznajomiony z ekonomicznym stanem Galicji i rozwojem stosunków handlowych.

✕ **Delegacja od Królestwa Polskiego.** Od początku wojny do ministerstwa spraw wewnętrznych zaczęły napływać zawiadomienia o klęskach ludności w miejscowościach, nawiedzonych przez wojnę. Wiadomości te są bardzo skąpe i nie dają możności zorientowania się w ogromie nieszczęść w guberniach pogranicznych.

W celu zgromadzenia dokładnego materiału w tej sprawie ministerstwo spraw wewnętrznych delegowało do miejscowości, zaskoczonych wojną, naczelnika głównego zarządu spraw gospodarstwa miejscowego, N. Ancyferowa, z którym wyjechali również: główny inspektor lekarski L. Malinowski, członek rady ministra spraw wewnętrznych, D. Przestrzecki, zarządca oddziału dróg głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej Jęremowski i urzędnik do szczególnych poleceń L. Aksenow. Nadto, od głównego zarządu rolnictwa i urządzania gruntów delegowano wicedyrektora departamentu leśnego N. Grudistowa.

P. Ancyferow ma zwiedzić gubernie: lubelską, chełmską, suwalską, grodzieńską i kowieńską. Zależnie od okoliczności, które wyjaśnia się na miejscu, delegacja może odwiedzić również i gubernię łomżyńską.

✕ **Zabawki niemieckie w Anglii.** W Londynie odbywają się narady, celem wykorzystania obecnego położenia handlu niemieckiego na rzecz handlu angielskiego. Izba handlowa Board of Trade popiera skwapliwie wszelkie usiłowania handlowców. Na jednej z narad ostatnich zwracano, między innymi, uwagę na zabawki niemieckie, zalewające rynek angielski, podobnie jak inne europejskie. Wykazywano, że przywóz zabawek niemieckich do Anglii ma roczną wartość 1.600.000 f. st. i że należy zorganizować wyrób tych zabawek w kraju. Akcja ta ujawnia coraz więcej tajemnic handlowych. Tak n. p. okazuje się, że wyroby ze słynnej stali „sheffieldzkiej“ pochodziły z Niemiec, a „znakomite“ rękawiczki angielskie wyrabiane były... w Bawarii.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 50 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50)
Ogłoszenia poszukujące prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“ „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.
ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, wysyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia zaopatrzone w znak adresowy (sztyret) że nadawca ogłosił się za zazwyczaj nieznaną Administracją. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.
Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.
Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Rutynowana nauczycielka klas normalnych ofiaruje trzy godziny popołudniowego zajęcia z dziećmi za 1 k. dziennie lub obiad. Zulińskiego 12 parter. Od g. 6—8 w. a12457

Lekcje języka francuskiego, konwersacja, literatura (studia w Paryżu). Warunki skromne. Marka 6. mieszkania 1. a12460

Języka rosyjskiego teoretycznie, praktycznie, udziela nauczycielka z Rosji. Murarska 51, 1 piętro, mieszkania 5. (oficyna). Od 3—5. a12312

Jeune française donne leçons théorie et conversation. Studio Słowo Polskie. a12466

POSADY POSZUKIWANE.

Buchalter-prawnik (3 egzaminy). Polak, lat 42, urzędnik administracyjny, obejmie zaraz administrację majątku, kamienicy, pośrednictwo w zbyciu produktów lub inne zajęcia także na prowincji za miernym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Słowa pod W. B. Z. b12473

ZAROBEK—SŁUŻBA.

Poszukuję miejsca za mamkę, w danym razie i do wszystkiego. M. W. ulica św. Wojciecha 3 d12474

MIESZKANIA I SKLEPY.

3 ładne pokoiki z kuchnią, łazienką etc. tanio do wynajęcia Jabłonowskich 44 e12421

Wspaniały sklep narożny w Śródmieściu. na przystępnych warunkach zaraz do wynajęcia. Romanowicza 10, dozorca wskaże. e12465

Pokoik z piecem, kuchnią, sianką i przynależnościami, z meblami dla inteligentnej osoby zaraz do wynajęcia Klonowicza 8 od 3—5 pop. (dzwonić). e12454

3 i 2 pokoje frontowe, kuchnie, trzy wchody, tanio wynajmę 2 pokoje ogromne, oddzielnie przedpokoje, meble, elektryczność, dzwonić, telefon, słońce. Wałowa 27, Sobieskiego 30 (śródmieście). e12470

2 pokoje z kuchnią, parter, oficyna. Piekarska 16 zaraz do wynajęcia. e12469

ARTYKUŁY SPOZYWCZE.

Masło deserowe prima, ser świeży, jabłka z folwarku Artasów. Mikołaja 19, parter. l 2446

Sprzedaz cukru grysikowego na wory i kila. Szajnoch 2. k12463

Znakomita herbata chińsko-rosyjska poleca Izidor WÖHL we Lwowie, pasaż Hausmanna 3. k11166

Masło deserowe z Dercwan 5 K, kg. Mateckiego 19 I p. k12472

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Futro pluszowe, kostjum aksamitny, piasek himalajski, garnitur z lisów i kapelusze sprzedam tanio Klonowicza 8 (dzwonić). l12453

Teraz najlepsza pora do sadzenia! Kraj Szkoła ogrodnicza w Wólce Kapitańskiej (za rogatką Zamarstynowską) sprzedaje po niskich cenach drzewka owocowe piennie i karłowe, róże krzaczaste, rośliny i kwiaty w wazonach. l12471

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Futra damskie i męskie pokrywa, naprawia i przera-
bia. Kostjumi damskie wykonca elegancko oraz przera-
bia. Robota bardzo staranna, a w terażniejszym czasie bar-
dzo tania. Bernacki, krawiec, Koralmicka 6, podwórze. s12456

Jadę do Kijowa i przyjmuję zlecenia tak rodzinne jakoteż i handlowe. Listy pod „Kijów“ do Administracji Słowa. s12468

Parowa stolarnia Braci Wezelak wz Lwowie, ul. Łyszakowska 27.

wykonuje wszelkie roboty stolarskie, przyjmuje wykonanie robót na maszynach, ma na sprzedaż znaczną ilość desek dobrze wysuszonych w różnej grubości we własnym tartaku. 12346

**NAJLEPSZE
MIESZANKI KAWY PALONEJ
O WYBORNYM SMAKU
POLECA HANDEL
HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we LWOWIE ul. TEATRALNA 3**